

Przyczyny i następstwa ustanowienia w 1946 roku wyjątkowego trybu dopuszczania do obejmowania stanowisk sędziowskich i prokuratorskich

*Sądy w Polsce Ludowej są jednym
z narzędzi dyktatury proletariatu*

prof. Henryk Świątkowski,
minister sprawiedliwości¹

I. Sędzia powinien być niezawisły i bezstronny, przestrzegać zasad etyki i moralności. Sędzia, aby sprostać powierzonej mu misji musi być ekspertem w dziedzinie prawa. Sędzia nie może ulegać żadnym wpływom i naciskom z zewnątrz, w szczególności władzy wykonawczej. Dbałość o te zasady uzasadnia się interesem ogółu społeczeństwa, zapewnia stabilność w wykonywaniu funkcji wymiaru sprawiedliwości, bez względu na zmiany, jakie mogą zachodzić w organach władzy ustawodawczej i wykonawczej. Z kolei sędzia, który kieruje się osobistym interesem, czy też ideologicznym zaślepieniem, nie jest sprawiedliwy, co powoduje, że uruchamia mechanizm demoralizacji i sam staje się narzędziem bezprawia².

Sędzia powinien być tak niezależny od jakiegokolwiek władzy, grup nacisku, warunków społecznych i ekonomicznych, by dawało mu to odwagę sądzenia bezstronnie każdego, bez względu na to,

¹ *Konferencja sędziów – absolwentów Szkół Prawniczych* [w:] „Demokratyczny Przegląd Prawniczy” 1950, nr 5, s. 59.

² M. Stanowska, A. Strzembosz, *Sędziowie Warszawcy w czasie próby 1981–1988*, IPN, Warszawa 2005, s. 291–292.

kim jest ta osoba. Prawo o ustroju sądów powszechnych z 1928 r.³ wychodziło naprzeciw tym oczekiwaniom⁴.

Podległość sędziego ustawie powoduje, iż od treści ustaw i sposobu ukształtowania przepisów w praktyce w znacznym stopniu zależy zakres i znaczenie zasady niezawisłości. Niezawisłość realizuje się w szczególności przez zasady powoływania sędziego oraz jego nieodwoływalność, nieprzenoszalność sędziego bez jego zgody, zakaz łączenia stanowiska sędziego z wykonywaniem innego zawodu, zakaz przynależności do partii politycznych⁵.

II. Nowej sile politycznej po II wojnie światowej bardzo zależało na zachowaniu pozorów legalizmu zdobycia władzy; legalizmu a więc zgodności z prawem. W konsekwencji trzeba było przynajmniej w zasadzie zachować stan prawny II Rzeczypospolitej, co generalnie choć niejasno czynił Manifest Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, ogłoszony 22 lipca 1944 r.⁶

Podstawowe zmiany w prawie na ogół były poprzedzone dłuższym procesem stopniowego likwidowania prawa dawnego, dawnych instytucji i rozwiązań. Cechą charakterystyczną zmian w prawie karnym w najwcześniejszym okresie Polski Ludowej

³ Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 6 lutego 1928 r. *Prawo o ustroju sądów powszechnych* (Dz. U. 1928, nr 12, poz. 93).

⁴ Zasada niezawisłości sędziów, sformułowana przez konstytucję marcową w art. 77, głosiła, że sędziowie w sprawowaniu swego urzędu *są niezawisli i podlegają tylko ustawom. Orzeczenia sądowe nie mogą być zmienione ani przez władzę ustawodawczą, ani przez władzę wykonawczą.* W niezawisłości sędziowskiej twórcy konstytucji marcowej widzieli skuteczny instrument zabezpieczenia praw obywatelskich. Prawo o ustroju sądów powszechnych z 1928 r. Podważało jednak niektóre gwarancje niezawisłości sędziowskiej, m.in. pozwalało władzy mianującej przenosić sędziów bez ich zgody do innego sądu lub w stan spoczynku. Zastosowanie tych przepisów umożliwiło usunięcie z sądownictwa bądź przeniesienie do okręgów preferencyjnych niewygodnych sędziów. Zob. J. Bardach, B. Leśniodorski, M. Pietrzak, *Historia ustroju i prawa polskiego*, Warszawa 2009, s. 575–576.

⁵ A. Lityński, *Historia prawa Polski Ludowej*, Warszawa 2010, s. 40.

⁶ A. Lityński, *O prawie i sądach początków Polski Ludowej*, Białystok 1999, s. 11.

było to, że ukierunkowane one były na represjonowanie opozycji politycznej – rzeczywistej lub wyimaginowanej, ewentualnie na dokonanie odwetu na żołnierzach AK, na działaczach Polskiego Państwa Podziemnego, a także na funkcjonariuszach państwowych okresu przedwojennego. Podstawowe akty prawa materialnego w tym zakresie zostały wydane od 1944 r. do 1946 r. – wiele z nich przeżyło okres „odbudowy” i trwało do wprowadzenia w życie nowych kodeksów z 1969 r. Znamienne było traktowanie prawa karnego jako narzędzia wspomagającego władzę i ustrój, jako narzędzia, w majestacie którego brutalnie likwidowało się ludzi inaczej myślących. Znaczące było też przekonanie nowych sił politycznych o daleko idącej skuteczności prawa karnego. Wraz z totalitarną ideologią musiało to skutkować daleko idącą represyjnością prawa karnego⁷.

Takie postępowanie doprowadziło do wydawania ustaw korojujących niezawisłość sądownictwa i sędziów pośrednio, poprzez tworzenie prawa umożliwiającego zniszczenie przeciwników totalitarnego systemu i narzucającego legitymizowanie tego ruszczenia sądom powszechnym, specjalnym i organom *quasi*-sądowym. Nowe władze przystąpiły też do radykalnej przebudowy tych przepisów ustroju sądowego, które chroniły przed powołaniem na wolne urzędy sędziowskie osób nieprzygotowanych oraz zapobiegały usuwaniu i przenoszeniu niewygodnych sędziów⁸.

Ograniczenie niezależności sądownictwa próbowano osiągnąć różnymi metodami. Jedną z dróg wiodących do podporządkowania wymiaru sprawiedliwości była – jak określano w ówczesnym piśmiennictwie – „demokratyzacja sądownictwa”⁹.

Całkowicie podporządkowane sądownictwo było niezbędne z dwóch przyczyn: miało legitymizować poczynania władz bezpieczeństwa, nie wyłączając mordowania przeciwników politycznych

⁷ M. Kallas, A. Lityński, *Historia ustroju i prawa Polski Ludowej*, Warszawa 2003, s. 308.

⁸ A. Rzepliński, *Sądownictwo w Polsce Ludowej*, Warszawa 1999, s. 21.

⁹ A. Stawarska-Rippel, *Prawnicy bez studiów [w:] Z dziejów prawa*, tom 3, Katowice 2002, s. 191.

w majestacie prawa, oraz miało odegrać rolę w przejęciu i umocnieniu kontroli nad zachowaniami obywateli i wszystkimi ich istotnymi dobrami niematerialnymi i materialnymi¹⁰.

Za podstawę organizacji sądownictwa powszechnego w Polsce Ludowej przyjęto regulacje pochodzące z II Rzeczypospolitej, a w szczególności rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z 6 lutego 1928 r. Prawo o ustroju sądów powszechnych. Jednak już w 1945 r. Zaczęto dokonywać korekt poprzez dekretowe prawo, które w bardzo wyraźny sposób zniekształciły wymiar sprawiedliwości, czyniąc go tzw. ludowym wymiarem sprawiedliwości¹¹.

Jednym z elementów zniekształcania wymiaru sprawiedliwości było zniesienie przedwojennego zakazu przynależności sędziów do wszelkich partii politycznych¹². Nastąpiło to dekretem z 14 marca 1945 r. o zmianie prawa o ustroju sądów powszechnych, który zmienił art. 121 Sędzia powinien w służbie i poza służbą strzec powagi sądu i unikać wszystkiego co mogłoby przynieść ujmę godności sędziego. Nie wolno mu brać udziału w takich wystąpieniach, które mogłyby osłabiać zaufanie do jego bezstronności albo wierności względem ustroju lub władz demokratycznego Państwa Polskiego¹³.

Kolejnym ważnym krokiem był dekret z 27 grudnia 1944 r. o tymczasowym unormowaniu stosunku służbowego funkcjonariuszów państwowych, który w ciągu jednego roku od daty wydania, zezwolił na przeniesienie sędziego i prokuratora w stan spoczynku lub zwolnienie, bez zachowania warunków i terminów określonych w Prawie o ustroju sądów powszechnych, a także na zmianę grupy uposażenia i stanowiska służbowego¹⁴. Wyraźnie mówi o tym art. 6 (1) W ciągu roku od daty wejścia w życie niniejszego dekretu, właściwa władza naczelna może zmienić grupę

¹⁰ A. Rzepliński, *Sądownictwo...*, *op. cit.*, s. 17–18.

¹¹ A. Lityński, *Pół wieku kodyfikacji prawa w Polsce (1919–1969). Wybrane zagadnienia*, Tychy 2001, s. 60–61.

¹² A. Lityński, *O prawie...*, *op. cit.*, s. 132.

¹³ Dekret z dnia 14 marca 1945 r. o zmianie prawa o ustroju sądów powszechnych (Dz. U. 1945, nr 9, poz. 46).

¹⁴ A. Lityński, *Historia...*, *op. cit.*, s. 40–41.

uposażenia i stanowisko służbowe, przenieść w stan spoczynku lub zwolnić ze służby funkcjonariusza, bez zachowania warunków i terminów przewidzianych w odnośnych przepisach służbowych¹⁵. Wynikało to z niechęci do przedwojennych sędziów i prokuratorów, która była oczywista. Zasady, wśród których wykształcili się przedwojenni sędziowie, nie przystawały do nowych realiów. W nowej rzeczywistości ustrojowej, trójpodział władz, niezależność sądów, a także zasada niezawisłości sędziowskiej były niemożliwe do zrealizowania¹⁶, wszak (...) państwo jest organem w ręku klasy panującej dla zdławienia oporu swych przeciwników klasowych¹⁷. Krytyka starych sędziów była ostra i jawna. Proces marginalizacji roli sędziego ilustrują dobitnie słowa oficera śledczego informacji wojskowej, który to cynicznie mówił do aresztanta, skazanego później na karę śmierci: Jeżeli zechcemy, to dziś zrobimy rewizję u wszystkich członków Sądu Najwyższego, a jutro oni tu będą siedzieć na stołku i przyznają się do wszystkiego, co my zechcemy. A inny oficer śledczy do innego więźnia w tym samym duchu: Sądy w Polsce to pic i fotomontaż. Tu się kroi i tu się szyje. Sądy są od tego, aby zaprasować nasz wyrok i ogłosić go¹⁸.

W sferze powszechnego prawa karnego materialnego nowe władze formalnie utrzymały ciągłość prawną z II RP, czyli obowiązywanie kodeksu karnego z 1932 r.¹⁹ Nowe siły polityczne nie ukrywały, że prawo karne ma odegrać istotną rolę w realizacji politycznych i gospodarczych celów nowej władzy. Wyznaczano

¹⁵ Dekret Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego z dnia 27 grudnia 1944 r. o *tyczasowym unormowaniu stosunku służbowego i zaszeregowania funkcjonariuszów państwowych* (Dz. U. 1944, nr 16, poz. 89).

¹⁶ A. Stawarska-Rippel, *Prawnicy...*, *op. cit.*, s. 195–196.

¹⁷ Przemówienie H. Świątkowskiego na Krajowej Naradzie Aktywu Sądowo-Prokuratorowskiego [w:] „Demokratyczny Przegląd Prawniczy” 1949, nr 6–7, s. 86.

¹⁸ A. Lityński, *Sąd Najwyższy w trudnym okresie polskich dziejów* [w:] „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2012, tom LXIV, zeszyt 2, s. 493–494.

¹⁹ Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 11 lipca 1932 r. *Kodeks karny* (Dz. U. 1932, nr 60, poz. 571).

mu funkcję walki o utrwalenie „władzy ludowej”, dlatego tylko w latach 1944–1954 wydano ponad sto dekretów i ustaw karnych, lub zawierających przepisy karne. Kodeks karny z 1932 r. formalnie długo zachowywał swoją moc (ze zmianami), ale obok kodeksu narastała materia ustawodawcza o znaczeniu faktycznie większym aniżeli obowiązujący kodeks karny z 1932 r.

Pierwszą grupę PKWN-owskich aktów prawa karnego stanowiły dekrety z końca sierpnia i września 1944 r. Pierwszym dekretem była tzw. sierpniówka²⁰ i łączący się z nią dekret z 12 września 1944 r. o specjalnych sądach karnych dla spraw zbrodniarzy faszystowsko-hitlerowskich²¹. Z represyjnością materialno-prawną w zawody szła proceduralna, zawarta we wspomnianym dekrete o specjalnych sądach karnych. Przewidziany w nim tryb postępowania w istocie miał charakter doraźny: postępowanie przygotowawcze zostało oddane w całości w ręce prokuratora, wyłączając tym samym sędziego śledczego, oraz w ręce funkcjonariuszy bezpieczeństwa publicznego, z obligatoryjnym tymczasowym aresztowaniem zarządzanym samodzielnie przez prokuratora²².

Dekret sierpniowy przewidywał karę śmierci za zabójstwa, znęcanie się oraz wszelkie formy prześladowania ludności cywilnej i jeńców wojennych, za donosicielstwo do władz okupacyjnych, a także karę więzienia za szantaż z żądaniem okupu za poniesienie donosu do władz niemieckich. Za udział w dokonywaniu zabójstw oraz denuncjacje dekret przewidywał sankcję bezwzględnie określoną, a więc karę śmierci, jak również przepadek całego mienia. Dzięki syntetycznej konstrukcji dyspozycji, ten krótki dekret objął pełny katalog pogwałceń praw i zwyczajów wojennych (zbrodnie wojenne), a także niektóre przestępstwa

²⁰ Dekret Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego z dnia 31 sierpnia 1944 r. *o wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami oraz dla zdrajców Narodu Polskiego* (Dz. U. 1944, nr 4, poz. 16, Dz. U. 1946, nr 69, poz. 377).

²¹ Dekret PKWN z 12 września 1944 r. *o specjalnych sądach karnych dla spraw zbrodniarzy faszystowsko-hitlerowskich* (Dz. U. 1944, nr 4, poz. 21).

²² A. Lityński, *Pół wieku...*, *op. cit.*, s. 60–61.

przeciwko ludzkości. Kodeks karny z 1932 r. nie mógł stanowić należytej podstawy do kwalifikowania zbrodni wojennych. Dekret sierpniowy nie obejmował natomiast zbrodni przeciwko pokojowi, jak np. przygotowywanie i wywołanie wojny²³.

Przepisy karne w „sierpniówce” – jak dobrze wiadomo – słuszne w odczuciu społecznym, szybko stały się narzędziem sądowego bezprawia. Ze szczególną perfidią przepisy tego dekretu stały się podstawą prawną do wysnuwania oskarżeń i skazywania żołnierzy AK oraz działaczy politycznych Polskiego Państwa Podziemnego, jak też prawdziwych i domniemych przeciwników politycznych. Sprawa generała Augusta Emila Fieldorfa „Nila” jest tylko najgłośniejszą z wielu²⁴.

Zwrot polityczny, dokonany przez PPR na początku października 1944 r., przy okazji także poparł akcję represyjną. Na to wszystko nałożył się znany już nacisk Stalina i jego słynne ostrzeżenie wobec komunistów polskich: pieriestroitsja ili ustupit²⁵.

Zapoczątkowana wówczas faza terroru miała rozmaite oblicza, z których chyba terror pozaprawny odgrywał rolę pierwszorzędą; terrorowi – jak zawsze w ustroju totalitarnym – towarzyszyła propaganda. I tak wspomniany zwrot październikowy 1944 r. skutkował dekretem z 30 października o ochronie Państwa²⁶. Ten niewielki akt prawny był na tyle wszechstronny, że nie zaniedbał wkroczyć we wszystkie płaszczyzny wymiaru sprawiedliwości w sprawach karnych natury politycznej. Najbardziej rzucał się w oczy jego represyjny charakter w zakresie sankcji – 11 zagrożeń karą śmierci, do czego dochodziła konfiskata mienia w całości lub części. Dodać do tego należy nieostry charakter dyspozycji, operowanie nazwą dyspozycją karną, wreszcie wprowadzenie do ustawodawstwa polskiego karalności stanów faktycznych prawa polskiemu nieznanymi, w tym karalności śmiercią za niedoniesie-

²³ M. Kallas, A. Lityński, *Historia ustroju...*, op. cit., s. 294–295.

²⁴ A. Lityński, *Pół wieku...*, op. cit., s. 61–62.

²⁵ *Ibidem*, s. 62.

²⁶ Dekret Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego z dnia 30 października 1944 r. o ochronie Państwa (Dz. U. 1944, nr 10, poz. 50).

nie „w porę”. Jeszcze rzadziej się zauważa, że dekret nakazywał – w odniesieniu do czynów w nim przewidzianych – stosowanie części ogólnej kodeksu karnego Wojska Polskiego²⁷, znacznie mniej korzystnej dla podsądnego. To właśnie dekretem z 30 października 1944 r. o ochronie Państwa rozciągnięto przepisy z art. 85–99 i 101–103 kkWP także na osoby cywilne i poddawał je w tym zakresie sądom wojskowym. Sprawy z tego dekretu również zostały poddane jurysdykcji sądów wojskowych, a dochodzenie oddano alternatywnie organom bezpieczeństwa publicznego lub prokuratorowi wojskowemu²⁸.

Wiceminister sprawiedliwości i szara eminencja tego resortu, Leon Chajn, na kongresie Stronnictwa Demokratycznego w lipcu 1946 r. mówił o zasadności oddania śledztwa organom bezpieczeństwa publicznego: Podobnie jak w sądownictwie powszechnym dochodzenie, sądenie i wykonywanie kary w stosunku do przestępców kryminalnych stanowi właściwość organów powszechnego wymiaru sprawiedliwości, podległych Ministerstwu Sprawiedliwości, tak też dochodzenie, sądenie i wykonywanie kar w stosunku do przestępców politycznych winno należeć do specjalnych organów dochodzących, prokuratur i sądów, związanych administracyjnie z Ministerstwem Bezpieczeństwa Publicznego²⁹.

Rozszerzenie kompetencji sądów wojskowych na dużą grupę przestępstw, podlegających dotąd właściwości sądownictwa powszechnego, pociągało za sobą nasycenie kraju siecią sądów wojskowych. Były to wojskowe sądy rejonowe, których Prawo o ustroju sądów wojskowych i prokuratury wojskowej³⁰ nie przewidywało. Do ich powołania wykorzystano tu blankietowy

²⁷ Dekret Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego z dnia 23 września 1944 r. *Kodeks Karny Wojska Polskiego* (Dz. U. 1944, nr 6, poz. 27).

²⁸ A. Lityński, *Pół wieku...*, op. cit., s. 62.

²⁹ L. Chajn, *Administracja i sądownictwo w służbie praworządności* [w:] „Demokratyczny Przegląd Prawniczy” 1949, nr 8, s. 4.

³⁰ Dekret Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego z dnia 23 września 1944 r. *Prawo o ustroju Sądów Wojskowych i Prokuratury Wojskowej* (Dz. U. 1944, nr 6, poz. 29).

przepis art. 17 tego prawa³¹: Naczelnny Dowódca określa, przy jakich jednostkach (formacjach) wojskowych poza armiami, okręgami, admiralicjami, korpusami i dywizjami tworzy się wojskowe sądy danych jednostek³². Rozkazem Ministra Obrony Narodowej z 20 stycznia 1946 r. (zmieniającym dekret PKWN z 23 września 1944 r.) utworzono wojskowe sądy rejonowe. Wojskowe sądy rejonowe powstały na terenie każdego województwa. Sądom tym podlegały osoby cywilne, oskarżone o wymienione w ustawach szczególnych przestępstwa polityczne, a także funkcjonariusze UB, MO, SW i żołnierze KBW. Pomyślane były jako sądy tymczasowe, ale przetrwały prawie 10 lat. Ponadto odrębnie funkcjonował (do 31 grudnia 1948 r.) Wojskowy Sąd Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego (KBW), z tym że KBW mieścił się w strukturach Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, a nie wojska³³. W takich sądach mogli orzekać tylko całkowicie „pewni klasowo” sędziowie. Trzeba także pamiętać, że w sądownictwie wojskowym od 1944 r. trwała permanentna akcja weryfikacyjna, polegająca na wychwytywaniu elementu obcego, co niewątpliwie zawężyło krąg osób nadających się do służby w WSR-ach³⁴.

Stalinowskie doświadczenia – zwłaszcza procesów politycznych – najwyraźniej mówiły, że rozstrzygającym etapem postępowania karnego było śledztwo, a nie postępowanie sądowe. Bez odpowiednio przeprowadzonego śledztwa, albo w ogóle nie doszłoby do postępowania przed sądem, albo zbyt często zakończyłoby się ono nie w taki sposób, jakiego oczekiwały organy bezpieczeństwa, a więc totalitarna władza. Spostrzeżenie to przypomina, jak bardzo inkwizycyjny charakter miała taka procedura, w której śledztwo było etapem decydującym o wyniku sprawy. Trzeba więc było przede wszystkim opanować organy śledcze, zmusić do

³¹ A. Rzepliński, *Przystosowanie ustroju sądownictwa do potrzeb państwa totalitarnego w Polsce w latach 1944–1956* [w:] W. Kulesza, A. Rzepliński, *Przestępstwa sędziów i prokuratorów w Polsce lat 1944–1956*, Warszawa 2001, s. 19.

³² Dz. U. 1944, nr 6, poz. 29.

³³ A. Lityński, *Historia...*, *op. cit.*, s. 50.

³⁴ M. Zaborski, *Szkolenie...*, *op. cit.*, s. 132–133.

tego, by pracowały dla nowej władzy. Śledztwa musiały być kontrolowane przez władze partii, a temu przeszkadzał niezawisły sędzia śledczy. Odsuwanie niezawisłego sędziego śledczego było częścią konsekwentnych działań, zmierzających do pełnego opanowania i w sposób przez nikogo niekontrolowany panowania nad śledztwem, od którego głównie zależał wynik sprawy³⁵.

Jeśli chodzi o kodeks postępowania karnego z 1928 r.³⁶ spełniał jeszcze przez pewien czas swoją rolę w odniesieniu do przestępstw natury kryminalnej, zwłaszcza drobnych. Do nowelizacji z 1949 r.³⁷ zachował m.in. formalnie podział postępowania przygotowawczego na śledztwo z udziałem niezawisłego sędziego śledczego i dochodzenie prokuratorskie, którego wyniki były mniej wartościowe z punktu widzenia ich przydatności dla późniejszej rozprawy sądowej. Stosowanie tymczasowego aresztowania kodeks postępowania karnego zastrzegał tylko dla niezawisłego sądu. Takie zasady kodeksu były sprzeczne z celami i założeniami prawa karnego w nowym ustroju, dlatego u schyłku 1945 r. kodeks uległ zmarginalizowaniu. Główne zmiany procedury karnej wprowadzone w latach 1949–1950, wraz z korektą z 1952 r., można stwierdzić, że szczególnie ważne przekształcenia nastąpiły w postępowaniu przygotowawczym oraz odwoławczym, ale nie ominęły także postępowania przed sądem I instancji. W postępowaniu przygotowawczym zniesiono podział na śledztwo i dochodzenie, zastępując je postępowaniem nazwanym jednolicie śledztwem. Ostatecznie już zlikwidowano instytucję sędziego śledczego, nadając jego uprawnienia prokuratorowi i – z niewielkimi wyjątkami – także oficerom śledczym MBP i w końcu też MO. Nowe postępowanie przygotowawcze miało charakter procedury pełnowartościowej dla późniejszego postępowania przed sądem, tzn.

³⁵ M. Kallas, A. Lityński, *Historia ustroju...*, op. cit., s. 329.

³⁶ Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 19 marca 1928 r. *Kodeks postępowania karnego* (Dz. U. 1928, nr 33, poz. 313).

³⁷ Obwieszczenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 18 maja 1949 r. o ogłoszeniu jednolitego tekstu kodeksu postępowania karnego (Dz. U. 1949, nr 33, poz. 243).

że wszystkie czynności dokonane w śledztwie miały pełną moc dowodów sądowych. Takie rozwiązanie – przy powierzeniu śledztw także MBP i MO – faktycznie naruszało gwarancje podejrzanego i oskarżonego. Prokurator uzyskał prawo stosowania środków zapobiegających uchylaniu się od sądu, a zwłaszcza tymczasowego aresztowania³⁸.

Najbardziej niebezpieczną dla praworządności instytucją pozaprawną, upowszechnioną praktyką prokuratorską bez uregulowania kodeksowego, było postępowanie wyjaśniające stosowane do czasu nowelizacji kodeksu postępowania karnego z 21 grudnia 1955 r.³⁹ Prowadzono je przed formalnym wszczęciem śledztwa jako postępowanie zastępujące śledztwo. Niejednokrotnie dopuszczano się praktyki prowadzenia całego śledztwa jako postępowania wyjaśniającego, a więc z pominięciem wszelkich reguł kpk. Podobnie śledztwo skrócone w rzeczywistości toczyło się w znacznym stopniu poza kpk. Nadal – do kwietnia 1955 r. – utrzymywano właściwość sądów wojskowych względem osób cywilnych we wszystkich ważnych sprawach o aspekcie politycznym⁴⁰.

Ponadto w 1943 i 1944 r. wprowadzono instytucję ławnika, najpierw do sądów wojskowych oraz do specjalnych sądów karnych orzekających w sprawach przestępstw popełnionych przez hitlerowców, a po zniesieniu w 1946 r. wspomnianych specjalnych sądów karnych, sprawy te przeszły do kompetencji sądów okręgowych orzekających w tych sprawach w składzie ławniczym⁴¹. Ławników wprowadzano przy każdej okazji, ale dopiero od zmian w latach 1949–1950 skład ławniczy przyjęto jako zasadę w sądzie I instancji, zawodowy skład kolegialny zaś jako zasadę w II instancji. Ławnicy sądzili w postępowaniu doraźnym, wprowadzonym w listopadzie 1945 r. Dalsze rozszerzenie udziału ław-

³⁸ M. Kallas, A. Lityński, *Historia ustroju...*, op. cit., s. 329–330.

³⁹ Dekret z dnia 21 grudnia 1955 r. o zmianie przepisów postępowania karnego (Dz. U. 1955, nr 46, poz. 309).

⁴⁰ M. Kallas, A. Lityński, *Historia ustroju...*, op. cit., s. 330–331.

⁴¹ A. Lityński, *Historia prawa...*, op. cit., s. 47.

ników nastąpiło w 1949 r., po kolejnej nowelizacji procedury karnej, oraz w 1950 r., po zreformowaniu ustroju sądów i procedur. Ławnicy uzyskali wszystkie uprawnienia sędziowskie w toku rozprawy i orzekania, z wyjątkiem przewodniczenia rozprawie. Ławnicy byli wyznaczani przez prezydium rady narodowej (ewentualnie prezydium KRN), a więc instytucję nie pochodzącą wówczas z wyborów. Poprzez instytucję ławników komuniści nasycali sądy ludźmi sobie oddanymi lub dyspozycyjnymi i wykorzystywali ten element do celów propagandowych pod hasłem demokratyzacji sądów, przy czym nowi sędziowie – ławnicy nie potrzebowali spełniać wymogów stawianych ustawowo sędziom: nie żądano żadnego wykształcenia, żadnej praktyki, w ogóle żadnych kwalifikacji. Jednocześnie dwaj odpowiednio dobrani ławnicy, mający w istocie takie same uprawnienia jak sędzia, mogli zmajoryzować (przegłosować) w sprawie zawodowego sędziego⁴².

Powstawał schemat, szczególnie aktualny w sprawach o podłożu politycznym: po zatrzymaniu człowieka przez funkcjonariuszy bezpieczeństwa, prokurator bez jakichkolwiek dowodów wydawał decyzję o tymczasowym aresztowaniu. Następnie torturami, biciem, maltretowaniem wymuszano przyznanie się do winy, a prokurator oskarżał w sądzie. Nawet jeśli w sądzie oskarżony ośmielił się odwołać zeznania ze śledztwa, to sąd nie brał tego pod uwagę i właśnie na materiałach śledztwa opierał skazujący wyrok. W ten sposób procedura nabierała cech inkwizycyjnych, gdyż o wyniku całej sprawy decydowało śledztwo, a to było w rękach organów bezpieczeństwa⁴³.

III. W miarę uwalniania terytorium kraju od wojsk niemieckich, pracownicy przedwojennego wymiaru sprawiedliwości zgłaszali się do służby; ocenia się, że zgłosili się niemal wszyscy sędziowie i prokuratorzy, którzy przeżyli wojnę, a po wkroczeniu Armii Czerwonej i NKWD nie zostali wywiezieni w głąb ZSRR. Straty osobowe były dość znaczne; zgłosiło się 37% (prawie 1300

⁴² *Ibidem*, s. 48.

⁴³ M. Kallas, A. Lityński, *Historia ustroju...*, *op. cit.*, s. 331.

z ogólnej liczby 3500) przedwojennego stanu kadry sędziowskiej i prokuratorskiej, ale z uwagi na znaczny spadek liczby ludności, jeszcze pod koniec 1946 r. stanowili oni ogromną większość (około 90%) sędziów i prokuratorów w służbie. Brakowało wówczas około 1000 stanowisk sędziowskich i prokuratorskich. Przyjęcie do służby dawnych sędziów było zresztą konieczne, jeśli miał zapanować chociażby częściowy porządek prawny. Ministerstwo Sprawiedliwości stanowiło jedyny resort, który sięgnął wyłącznie po dawne kadry, co spowodowało, że powszechny wymiar sprawiedliwości został przez komunistyczne władze obciążony „domniemaniem reakcyjności”⁴⁴.

Nową władzę od początku nurtowało pytanie, czy słuszne było przywrócenie do pracy przedwojennych kadr sędziowsko-prokuratorskich? Zatrudnienie wykształconych przed wojną prawników niesło bowiem ze sobą niebezpieczeństwo wydawania wyroków sprzecznych z wolą władzy. Tak też było w istocie. Przedwojennym prawnikom zarzucano, że ich myślenie obciążone jest balastem fałszywych i szkodliwych poglądów na rolę magistratury sądowej oraz rutyną i nawykami praktyki burżuazyjnego sądownictwa. Ponadto, bazując na abstrakcyjnej sprawiedliwości, oddzielają się murem od rewolucyjnych przemian zachodzących w Polsce Ludowej oraz nie stoją na straży rewolucyjnej praworządności⁴⁵.

W celu uzyskania pełnej kontroli nad orzecznictwem postanowiono usuwać niewygodnych sędziów. Spełniła się groźba wypowiedziana przez L. Chajna: „Kto nie pójdzie z ludem, a przeciwko niemu – dla tego żadnych względów mieć nie będziemy. (...) kto chce iść z nami pracować, żądamy całkowitego poddania się interesom demokracji. I to musi zrozumieć nasze sądownictwo, jeśli nie chce aby Obóz Demokracji zmuszony był sięgnąć po nowe

⁴⁴ A. Lityński, *Historia prawa...*, op. cit., s. 40–41.

⁴⁵ I. S. Grat, *Uchwalenie dekretu z 22 stycznia 1946 r. o wyjątkowym dopuszczeniu do obejmowania stanowisk sędziowskich, prokuratorskich i notarialnych oraz do wpisywania na listę adwokatów* [w:] „Miscellanea Historico-Iuridica” 2008, tom VI, s. 99.

formy, bodaj kosztem zrezygnowania z kultu fachowości Polskiego Sądownictwa”⁴⁶. Komuniści sięgnęli po „nowe formy sądownictwa”. Uznali, że nie może być w Polsce sędzią osoba, która ma negatywny stosunek do nowego ustroju. Nowego prawa nie może bowiem stosować ten, kto nie rozumie i nie odczuwa dokonanego w Polsce przewrotu. Jednocześnie, z uwagi na brak dostatecznej liczby doświadczonych pracowników wymiaru sprawiedliwości, postanowiono utworzyć szybką ścieżkę awansu i zasilić kadry sądownictwa i prokuratury wiernymi, zaufanymi ludźmi spośród chłopów i robotników⁴⁷.

Ograniczenie zakresu jurysdykcji sądów powszechnych, stopniowe osłabianie pozycji sędziego, eliminowanie sędziów przedwojennych i reforma programowa studiów uniwersyteckich nie wystarczały na całkowite podporządkowanie wymiaru sprawiedliwości. Szeroko postulowano demokratyzację kadry sądowno-prokuratorskiej, a postulat ten obejmował „odrodzenie” aparatu wymiaru sprawiedliwości, czyli pozyskanie grupy biernej, oraz wprowadzenie do wymiaru sprawiedliwości ludzi nowych i ideologicznie przygotowanych do pełnienia funkcji sędziego i prokuratora⁴⁸.

Nowy sędzia i nowy prokurator mieli umożliwić stworzenie nowego modelu sądownictwa, w którym sąd i prokuratura stałyby na straży nowego ustroju, byłyby instrumentami klasowego panowania. Szybką ścieżką awansu dla zaufanych ludzi zapewniał uchwalony 22 stycznia 1946 r. dekret o wyjątkowym dopuszczeniu do obejmowania stanowisk sędziowskich, prokuratorskich i notarialnych oraz do wpisania na listę adwokatów. Dekret zezwalał ministrowi sprawiedliwości na nominacje sędziowskie, prokuratorskie i notariackie osób, które nie posiadały prawniczego wykształcenia na poziomie uniwersyteckim⁴⁹.

⁴⁶ L. Chajna, *Sądy a prasa* [w:] „Demokratyczny Przegląd Prawniczy” 1945, nr 1, s. 13.

⁴⁷ *Ibidem*, s. 97–107.

⁴⁸ A. Stawarska-Rippel, *Prawnicy...*, *op. cit.*, s. 196–197.

⁴⁹ I. S. Grat, *Uchwalenie dekretu...*, *op. cit.*, s. 99–100.

Art. 1. ust. 1 tego dekretu: Osoby, które ze względu na kwalifikacje osobiste oraz działalność naukową, zawodową, społeczną lub polityczną i dostateczną znajomość prawa nabytą bądź przez pracę zawodową, bądź w uznanych przez Ministra Sprawiedliwości szkołach prawniczych dają rękojmię należytego wykonywania obowiązków sędziowskich lub prokuratorskich, mogą być mianowane na stanowiska asesora sądowego, sędziego lub prokuratora po udzieleniu im zwolnienia od wymagań ukończenia uniwersyteckich studiów prawniczych z przypisanymi w Polsce egzaminami, odbycia aplikacji sądowej i złożenia egzaminu sędziowskiego oraz przesłużenia określonej liczby lat na stanowiskach sędziowskich i prokuratorskich⁵⁰, stanowił m.in. że:

- wystarczała dostateczna znajomość prawa, aby kandydat mógł zostać powołanym na urząd sędziego (a więc i ledwie piśmienny funkcjonariusz UB, po kilku miesiącach praktyki w Urzędzie, mógł na tej podstawie zostać sędzią);
- sędzią można było zostać „z marszu”, bez uprzedniego zawodowego lub naukowego przygotowania do profesji i bez egzaminów⁵¹. Bezpośrednią konsekwencją sformułowania w uznanych przez Ministra Sprawiedliwości szkołach prawniczych, w tym dekrete było utworzenie sześciu średnich szkół prawniczych: w Łodzi (1946–1952), Wrocławiu (1947–1953), Gdańsku (1947–1948), Toruniu (1948–1952), Szczecinie (1950–1951) i Zabrzu (1950–1951), oraz Centralnej Szkoły Prawniczej im. T. Duracza i Wyższej Szkoły Prawniczej im. T. Duracza. Stwierdzić jednak trzeba, że powstanie tych szkół odbyło się bez rzeczywistej podstawy prawnej. Powoływanie się bowiem przez ministra oświaty we wstępie zarządzenia z 14 maja 1948 r. na przytoczony art. 1 dekretu z 22 stycznia 1946 r., jako na rzekomą podstawę prawną jego wydania, jest oczywiście wadli-

⁵⁰ Dekret z dnia 22 stycznia 1946 r. o wyjątkowym dopuszczaniu do obejmowania stanowisk sędziowskich, prokuratorskich i notarialnych oraz do wpisywania na listę adwokatów (Dz. U. 1946, nr 4, poz. 33).

⁵¹ A. Rzepliński, *Przystosowanie ustroju...*, op. cit., s. 27.

we. Dekret ten nie przewidywał powstawania żadnych szkół, jak również nie upoważniał ministra oświaty do wydania na jego podstawie jakichkolwiek aktów prawnych niższego rzędu⁵²;

- po raz pierwszy wprowadzono do prawa pojęcie „rękojmi” należytego wykonywania obowiązków sędziowskich i prokuratorskich, albo zawodu adwokata, jako warunku pozostawania na stanowisku sędziego, powielone jeszcze w art. 3 ust. 1, tegoż dekretu. To niesprecyzowane pojęcie stanowiło miecz Damoklesa wiszący nad niepokornymi⁵³. Nie chodziło jednakże o dawanie rękojmi niesprzeniewierzenia się obowiązkowi niezależnego i zgodnego z prawem orzekania. Ocenę sędziego z tego punktu widzenia dawały już bowiem dotychczasowe ustawowe warunki stawiane sędziemu, w tym wymóg nieskazitelności charakteru oraz zniesiony tym dekretem, bezwzględny wymóg wysokiego cenzusu wykształcenia i przygotowania zawodowego. Rękojmię rozumiano, jak pokazała historia Polski Ludowej, jako co najmniej niedemonstrowanie przez sędziego jawnej niechęci wobec partyjnej polityki angażowania sądownictwa w walkę klas⁵⁴.

Warunkiem wejścia w życie dekretu, oprócz uchwalenia przez Radę Ministrów, było zatwierdzenie przez Prezydium Krajowej Rady Narodowej. 28 kwietnia 1946 r. Krajowa Rada Narodowa dyskutowała nad projektem dekretu. Dyskusja skutkowałą starciem politycznym w sprawie kadr wymiaru sprawiedliwości między PPR i PPS z jednej strony, a PSL z drugiej. PPR i PPS zmierzały do nasycenia aparatu wymiaru sprawiedliwości ludźmi popierającymi program tych partii. Natomiast oponentem było PSL, które żądało kontynuowania przedwojennej koncepcji, a więc apolityczności sądownictwa. Jak nietrudno się domyśleć, zwyciężyła

⁵² M. Zaborski, *Szkolenie „sędziów nowego typu” w Polsce Ludowej* [w:] „Palestra” 1998, nr 3–4, s. 106.

⁵³ A. Lityński, *Sąd Najwyższy...*, *op. cit.*, s. 497–498.

⁵⁴ A. Rzepliński, *Przystosowanie ustroju...*, *op. cit.*, s. 27.

koncepcja obozu „nowej demokracji” i poprzez system odpowiedniego naboru i kształcenia, nastąpił przyływ do sądownictwa kadr o słabym przygotowaniu fachowym, lecz o pożądanym poglądach politycznych⁵⁵.

Kwestię w imieniu Komisji Prawniczej referował poseł Schuldenfrei: „Dekret ten zmierza przede wszystkim do zaradzenia niezwykłemu brakowi pełnokwalifikowanych sił prawniczych. Brak ten spowodowało wytepienie znacznej części kadr prawniczych przez okupanta i zatamowanie dopływu młodych prawników wskutek zamknięcia uniwersytetów w czasie wojny. (...) w ten sposób, że Minister Sprawiedliwości może (...) zwolnić od wymagań ukończenia uniwersyteckich studiów prawniczych (...) takie osoby, które posiadają odpowiednie kwalifikacje osobiste, a ze względu na swoją działalność naukową, zawodową, społeczną i polityczną i dostateczną znajomość prawa, nabytą bądź przez pracę zawodową, bądź w uznanych przez Ministra Sprawiedliwości szkołach prawniczych, dają rękojmię należytego wykonywania obowiązków sędziowskich lub prokuratorskich”⁵⁶. Podkreślał, że w wyniku działań wojennych sądownictwo polskie poniosło straty sięgające 45% przedwojennego stanu osobowego, jednocześnie wzrosła liczba spraw rozpatrywanych przez sądy, zwłaszcza spraw karnych i spraw niespornych. Niezbędne zatem stało się przyjęcie dekretu, dzięki któremu szybko będzie można uzupełnić braki kadrowe w sądownictwie, prokuraturze, notariacie i adwokaturze⁵⁷. Jednak takie uzasadnienie odbyło się w propagandowy sposób, gdyż manewrowano danymi o stanie kadrowym wymiaru sprawiedliwości, przekonując o konieczności dopuszczenia do pracy osób bez wykształcenia ze względu na wolne etaty i zwiększony napływ spraw. Zaniżano liczebność grupy kandydatów, któ-

⁵⁵ J. Szarycz, *Sędziowie i sądy w Polsce w latach 1918–1988*, Ministerstwo Sprawiedliwości. Instytut Badania Prawa Sądowego. Rzecznik Prasowy, Warszawa 1988, s. 309–310.

⁵⁶ Sprawozdanie stenograficzne z posiedzeń KRN w dniach 26, 27 i 28 kwietnia 1946 roku, Biuro Prezydzialne KRN, t. 427, Warszawa 1946, s. 430.

⁵⁷ I. S. Grat, *Uchwalenie dekretu...*, *op. cit.*, s. 104–105.

rzy spełniali większość ustawowych przesłanek do objęcia stanowisk sędziowskich i prokuratorskich, mających ukończone wyższe studia prawnicze lub odbywających w tym czasie aplikację⁵⁸. Wyowiedź posła Sajdaka zdaje się nie pozostawiać wątpliwości w naciąganiu statystyk. Powstała niespójność co do liczby brakującej kadry, poseł Schuldenfrei operował liczbą 2000, natomiast Premier Edward Osóbka-Morawski, potwierdzał jedynie 1200 brakujących sędziów i prokuratorów. Liczba ta zdaje się nie być powodem do wyjątkowego dopuszczania do zawodów prawniczych, z uwagi na to, że w Polsce było już ok. 2000 aplikantów sądowych, którzy czekali tylko na egzamin sędziowski. Skrócenie czasu oczekiwania na egzamin, lub chociażby skrócenie aplikacji sędziowskiej, byłoby wystarczające dla zaspokojenia braków kadrowych w wymiarze sprawiedliwości⁵⁹.

M. Schuldenfrei argumentował również, że dekret o wyjątkowym dopuszczeniu do obejmowania stanowisk sędziowskich, prokuratorskich i notarialnych oraz do wpisania na listę adwokatów nie doprowadzi do obniżenia poziomu stanowisk i zawodów prawniczych, gdyż gwarancją należytej staranności stosowania dekretu jest upoważnienie jedynie ministra sprawiedliwości do warunkowego dopuszczania do zawodów prawniczych i to tylko przez okres pięciu lat. Wyraził przy tym nadzieję, że w tym okresie zostanie wykształcona odpowiednio duża liczba nowych prawników, którymi można będzie wypełnić powstałe luki⁶⁰. Podnosił również, że za słuszością dekretu przemawiają argumenty natury społecznej, mianowicie obecna magistratura sądowa i prokuratorska przyjęła niemal w całości przedwojenny zespół sił sędziowskich i prokuratorskich, które przed wojną były często narzędziem klasowego wymiaru sprawiedliwości. Przepisy dekretu umożliwią przejście do sądownictwa i prokuratury ro-

⁵⁸ A. Machnikowska, *Wymiar sprawiedliwości w Polsce w latach 1944–1950*, Gdańsk 2008, s. 44.

⁵⁹ Sprawozdanie stenograficzne z posiedzeń KRN w dniach 26, 27 i 28 kwietnia 1946 roku, Biuro Prezydyjne KRN, t. 427, Warszawa 1946, s. 430.

⁶⁰ I. S. Grat, *Uchwalenie dekretu...*, *op. cit.*, s. 104–105.

botniczego elementu, który zdobywając wiedzę na skróconych kursach w szkołach prawniczych, przyczyni się do zmiany społecznego nastawienia przy wykonywaniu wymiaru sprawiedliwości⁶¹.

W imieniu mniejszości Komisji Prawniczej referował wniosek o niezatwierdzenie dekretu poseł Sajdak, który wyrażał przekonanie, że (...) zwolnienie od obowiązku składania egzaminu sędziowskiego musi w każdym obywatelu wzbudzić uzasadnione obawy obniżenia poziomu tak fachowego jak i moralnego aparatu sędziowskiego⁶². Podniósł, że dekret daje ministrowi sprawiedliwości możliwość powoływania na stanowisko sędziego oraz prokuratora każdego, kogo wcześniej zwolni od obowiązku ukończenia studiów prawniczych, aplikacji i zdania egzaminu sędziowskiego. Minister sprawiedliwości nie jest skrzępowany wykształceniem kandydata, gdyż dekret milczy o tym czy kandydaci na sędziów i prokuratorów powinni posiadać wykształcenie średnie, czy może wystarczy tylko wykształcenie niższe. Zwrócił uwagę, że zawarte w dekrete zastrzeżenie, iż kandydat powinien znać prawo, jest bezwartościowe, gdyż w dekrete nie przewidziano, by kandydat musiał składać egzamin sędziowski. Całkowite zwolnienie z obowiązku składania egzaminu sędziowskiego wzbudza zaś uzasadnione obawy, że nastąpi obniżenie fachowych umiejętności oraz poziomu moralnego sędziów⁶³.

Tym sposobem sędzią mógł zostać – wedle swobodnego uznania ministra sprawiedliwości, a de facto władz PPR – praktycznie rzecz biorąc każdy. Przytoczony dekret po raz pierwszy po 1944 r. wprowadzał pojęcie osławionej rękojmi. Podkreślenia wymaga również fakt, że ten dekret w istocie zrównywał ukończenie jakiejś enigmatycznej szkoły prawniczej z ukończeniem studiów

⁶¹ Sprawozdanie stenograficzne z posiedzeń KRN w dniach 26, 27 i 28 kwietnia 1946 roku, Biuro Prezydyjne KRN, t. 427, Warszawa 1946, s. 430.

⁶² Sprawozdanie stenograficzne z posiedzeń KRN w dniach 26, 27 i 28 kwietnia 1946 roku, Biuro Prezydyjne KRN t. 427, Warszawa 1946, s. 430.

⁶³ I. S. Grat, *Uchwalenie dekretu...*, *op. cit.*, s. 105.

prawniczych i odbyciem aplikacji sędziowskiej lub prokuratorskiej⁶⁴.

Głos w dyskusji zabrał również wiceminister sprawiedliwości Leon Chajn. Stwierdził on, że: „znaczna część sędziów i prokuratorów wykazuje bierną postawę wobec tych wszystkich przemian, jakie w kraju się dokonują. W wyniku tej biernej postawy i w wyniku skostnienia polskiego sądownictwa, wywołanego ujemnymi skutkami reżimu sanacyjnego – reżimu ujarznienia sądownictwa, mamy dzisiaj niewątpliwie jeszcze nienormalny stan w sądownictwie. (...) Chcialibyśmy (...) wprowadzić do sądownictwa nowy strumień krwi społecznej”. I dalej: „Wierzimy, że wejście do sądownictwa elementu robotniczego i chłopskiego spowoduje aktywną postawę polskiego wymiaru sprawiedliwości, będzie gwarancją praworządności”⁶⁵. Przekonując do uchwalenia dekretu, przytoczył wypowiedź kandydata do 6-miesięcznej szkoły prawniczej, robotnika, który ukończył 4 klasy szkoły powszechnej. Kandydat ów, odpowiadając dlaczego chce zostać prokuratorem, stwierdził, że ma usposobienie bojowca i chciałby poświęcić się walce z byłymi ciemężycielami, pragnącymi wydrzeć klasie pracującej owoce ich zwycięstw. Według L. Chajna wypowiedź ta dowodzi, że robotnicy i chłopcy mogą pracować w sądach i prokuraturach, przyczyniając się do demokratyzacji sądownictwa. Po burzliwej dyskusji dekret został zatwierdzony⁶⁶.

Do końca 1946 r. w prokuraturach, a do 1948 r. w sądach, do pracy przyjmowano tylko absolwentów uniwersyteckich studiów prawniczych. Ministerstwo Sprawiedliwości wychodząc z założenia, które naświetlił E. Merz: „(...) uniwersytety nasze nie wychowują młodzieży uniwersyteckiej w duchu demokratycznym, nie tworzą zatem demokratycznych kadr przyszłych sędziów i prokuratorów, ale co gorsza – młodzież uniwersytecką pochodzenia

⁶⁴ M. Zaborski, *Szkolenie „sędziów nowego typu” w Polsce Ludowej* [w:] „Palestra” 1998, nr 1–2, s. 80.

⁶⁵ Sprawozdanie stenograficzne z posiedzeń KRN w dniach 26, 27 i 28 kwietnia 1946 roku, Biuro Prezydzialne KRN, t. 427, Warszawa 1946, s. 433.

⁶⁶ I. S. Grat, *Uchwalenie dekretu...*, *op. cit.*, s. 106.

robotniczego i chłopskiego w znacznej mierze wypaczają, wpływając na nią w duchu wstecznych teorii i poglądów⁶⁷ i korzystając z dekretu z 22 stycznia 1946 r. o wyjątkowym dopuszczaniu do obejmowania stanowisk sędziowskich, prokuratorskich i notarialnych oraz do wpisywania na listę adwokatów, zaczęło tworzyć szkoły prawnicze⁶⁸.

W związku z pozyskiwaniem grupy nowych sędziów i prokuratorów wiernie oddanych ludowej władzy, dekret ten w istotny sposób zaważył na losach wymiaru sprawiedliwości. Stworzył formalną podstawę do obsadzania stanowisk sędziowskich i prokuratorskich nie-prawnikami⁶⁹. Spośród wymienionych w dekrecie zawodów prawniczych jedynie w przypadku adwokatów wymagano, by ukończyli studia prawnicze na poziomie uniwersyteckim, zwalniając jedynie z odbycia aplikacji oraz złożenia egzaminu adwokackiego⁷⁰, a dokładnie w art. 3 ust. 1: „Osoby, które posiadają odpowiednie kwalifikacje osobiste oraz ukończyły studia prawnicze (...), jeżeli ich działalność naukowa lub zawodowa daje rękojmię należytego wykonywania zawodu adwokata, mogą być wpisane na listę adwokatów po zwolnieniu ich od wymagań odbycia aplikacji sądowej i adwokackiej oraz złożenia egzaminu adwokackiego”⁷¹.

Dekret odwołuje się również do zawodu notariusza, od którego wymagano, by kandydat miał przynajmniej dziesięcioletnią praktykę w kancelarii hipotecznej lub notarialnej, oraz posiadał odpowiednie kwalifikacje osobiste i dostateczną znajomość prawa, wymagania określono w art. 2 ust. 1: „Osoby, które co najmniej przez 10 lat były zatrudnione w charakterze urzędnika w kancelarii hipotecznej lub notarialnej i posiadają odpowiednie kwalifikacje osobiste i dostateczną znajomość prawa, mogą być

⁶⁷ E. Merc, *Szkoły prawnicze* [w:] „Demokratyczny Przegląd Prawniczy” 1949, nr 3, s. 7.

⁶⁸ P. Kładoczny, *Kształcenie prawników w Polsce w latach 1944–1989* [w:] „Studia Iuridica” 1998, tom XXXV, s. 97.

⁶⁹ A. Stawarska-Rippel, *Prawnicy...*, *op. cit.*, s. 191.

⁷⁰ I. S. Grat, *Uchwalenie dekretu...*, *op. cit.*, s. 100.

⁷¹ Dz. U. 1946, nr 4, poz. 33.

mianowane na stanowisko notariusza po udzieleniu im zwolnienia od wymagań uniwersyteckich studiów prawniczych z przepisanyymi w Polsce egzaminami i odbycia aplikacji notarialnej i złożenia egzaminu notarialnego”.

Jeszcze przed ogłoszeniem treści dekretu z 22 stycznia 1946 r. powołano już w Ministerstwie Sprawiedliwości Departament Szkolenia Zawodów Prawniczych i Popularyzacji Prawa w celu realizacji dekretu⁷². Zarządzeniem Ministra Sprawiedliwości z 31 października 1945 r., zatwierdzony został schemat organizacyjny nowej jednostki Ministerstwa. Jednak pewne niejasności wzbudzał fakt, że dyrektora tego departamentu powołano już 6 października 1945 roku, czyli na krótko zanim departament w ogóle zaczął istnieć. Natomiast przed 31 października 1945 r. działało tylko Biuro Popularyzacji Prawa i samodzielny referat prasowy⁷³. Dyrektor departamentu Jerzy Jodłowski pisał: „(...) dopóki wydziały prawne uniwersytetów naszych nie zaczną wypuszczać większej ilości absolwentów, reprezentujących nie dyletantyzm i ignorancję dzisiejszych magistrów prawa, lecz rzeczywiste przygotowanie naukowe i zawodowe, dopóki reforma studiów prawnych nie wyda spodziewanych efektów, dopóty niezbędnym jest zasilanie aparatu wymiaru sprawiedliwości elementem obywatelskim, niefachowym, po uprzednim jego wyszkoleniu i przygotowaniu do spełniania funkcji sędziowskich i prokuratorskich. Wynika stąd potrzeba akcji specjalnego szkolenia tego właśnie elementu nieprawniczego. Akcja ta, podyktowana względami zarówno zapełnienia luk, jak i demokratyzacji aparatu wymiaru sprawiedliwości, stanowi odrębny poważny odcinek prac Departamentu Szkolenia Zawodów Prawniczych”⁷⁴. Departament w swojej organizacji pomógł utworzyć sieć ministerialnych szkół. Dzięki działalności departamentu, Ministerstwo było w stanie przeforsować swój pro-

⁷² P. Kładoczny, *Kształcenie prawników...*, *op. cit.*, s. 97.

⁷³ A. A. Kozioł, *Z Prac Departamentu Szkolenia Zawodów Prawniczych i Popularyzacji Prawa w latach 1945–1950* [w:] „Z dziejów prawa” 2002, cz. 3, s. 177–178.

⁷⁴ J. Jodłowski, *Akcja szkolenia kadr wymiaru sprawiedliwości* [w:] „Demokratyczny Przegląd Prawniczy” 1946, nr 7, s. 33.

gram dotyczący kształcenia prawników, poprzez obowiązkowe szkolenia ideologiczne i popularyzację prawa, ułatwiając w ten sposób zweryfikowanie kadry pod względem ideologicznym⁷⁵.

Problematyka szkoleń sędziów w Polsce Ludowej w okresie 1944–1952 obejmuje swym zakresem nie tylko sądownictwo powszechne ale również wojskowe. Ze względu na przepis prawny w art. 46 § 2 Prawo o ustroju Sądów Wojskowych i Prokuratury Wojskowej⁷⁶, który mówi, że sędzią wojskowym może być oficer, który posiada wykształcenie prawnicze, nie znalazł się w tym dekrete przypadkowo, ponieważ wzbudza pewne wątpliwości, czy sędzia wojskowy musi legitymować się ukończonymi wyższymi studiami prawniczymi, czy bliżej nieokreślonym „wykształceniem prawniczym”⁷⁷. Szczególnie J. Polan-Haraschin w swoich interpretacjach podtrzymywał zakładane zapewne przez „ludowego ustawodawcę” wątpliwości i niejasności. O art. 46 § 2 J. Polan-Haraschin napisał tak: „Należy tu podkreślić, jako postulat zasługujący na pełną aprobatę, wymaganie od sędziego wojskowego pełnych, normalnych kwalifikacji prawniczych”⁷⁸. Podsumowując art. 46 § 2 Prawa o ustroju Sądów Wojskowych i Prokuratury Wojskowej, można uznać, że wprowadzając tak dwuznaczne sformułowanie ludowy ustawodawca zostawił sobie „lukę”, dzięki której niedługo potem doszło do powstania całego pionu ludowego sądownictwa wojskowego, całkowicie zależnego i zawisłego od partii komunistycznej (PPR i PZPR), pełniącego rolę w pełni dyspozycyjnego „karzącego ramienia sprawiedliwości ludowej” oraz stworzenia różnych tworów do szkolenia prawników ludowego wymiaru sprawiedliwości⁷⁹.

⁷⁵ A. A. Kozioł, *Z Prac Departamentu...*, op. cit., s. 188–189.

⁷⁶ Dz. U. 1944, nr 6, poz. 29.

⁷⁷ M. Zaborski, *Oni skazywali na śmierć...*, *Szkolenie sędziów wojskowych w Polsce w latach 1944–1956* [w:] pr. zbior. *Skryte oblicze systemu komunistycznego. U źródeł zła...*, Warszawa 1997, s. 121–123.

⁷⁸ J. Polan-Haraschin, *Organizacja sądownictwa i prokuratury w Wojsku Polskim* [w:] „Zeszyty naukowe UJ. Rozprawy i studia”, t. XL, Kraków 1961, s. 137.

⁷⁹ M. Zaborski, *Oni skazywali...*, op. cit., s. 124–125.

IV. Jak już sygnalizowałam, jedną z pierwszych nowości i bezpośrednio konsekwencją wprowadzenia dekretu z 22 stycznia 1946 r., na jaką zdecydował się obóz rządzący, było utworzenie ministerialnych szkół prawniczych. Ministerstwo zmierzało utworzyć cały pion szkolnictwa prawniczego, nad którym centralnie sprawowałyby kontrolę. Dyrektor biura personalnego Ministerstwa Sprawiedliwości J. Odyniec zapewniał: Wiemy, że wśród szerokich warstw ludowych są niewyczerpane złoża prawdziwych talentów, ludzi o wybitnej inteligencji i wytrwałości w pracy. Należy tylko te talenty otoczyć właściwą opieką, zagwarantować im dostęp do wyższych studiów przez zniesienie formalnych ograniczeń i stworzenie warunków materialnych, umożliwiających całkowite poświęcenie się trudnym studiom uniwersyteckim. Mniej zdolni znajdą miejsce w liceach prawniczych, które dostarczają państwu równie niezbędnych i należycie wyszkolonych pracowników o charakterze wykonawczym⁸⁰. Średnie szkoły prawnicze Ministerstwa Sprawiedliwości działały w latach 1946–1953. Wszystkie okoliczności zdają się wskazywać, że pion tych szkół podlegał wyłącznie Ministerstwu Sprawiedliwości, z wyłączeniem nadzoru Ministerstwa Oświaty. Ogółem Ministerstwo Sprawiedliwości utworzyło 6 takich szkół⁸¹. W kwietniu 1946 r. jako pierwszą do życia powołano średnią szkołę prawniczą w Łodzi, działała ona do kwietnia 1952 r. i przeprowadzono w niej 6 kursów (3 prokuratorskie, 2 sędziowskie i 1 sędziowsko-prokuratorski)⁸². Jej powstaniu towarzyszyła akcja propagandowa o zasięgu ogólnopolskim, wykraczająca znacznie poza prasę prawniczą i poza środowiska prawnicze.

Pierwszy kurs w szkole łódzkiej rozpoczął się w dniu 1 kwietnia 1946 r., natomiast oficjalna uroczystość otwarcia szkoły miała miejsce 7 kwietnia 1946 r. Obecność przedstawicieli najwyższych

⁸⁰ Cyt. za A. A. Koziół, *Z Prac Departamentu...*, op. cit., s. 178–179.

⁸¹ M. Zaborski, *Szkolenie „sędziów nowego typu” w Polsce Ludowej* [w:] „Palestra” 1998, nr 1–2, s. 84.

⁸² Z. Ziemia, *Przygotowanie i rozwój kadr sądownictwa Polski Ludowej* [w:] *XXV lat wymiaru sprawiedliwości PRL*, Warszawa 1969, s. 145.

władz państwowych i PPR nadała tej akademii charakter ogólnopolski⁸³. Przemówienie końcowe wygłosił minister J. Berman (w imieniu PPR), który dosadnie przedstawił zarys problemów i zadań, przed którymi niebawem mają stanąć absolwenci szkół prawniczych ministerstwa sprawiedliwości: „Przeżywamy tzw. łagodną rewolucję i chcę wam powiedzieć, że im twardsze będą wasze ręce, im czulszy wzrok, tym łagodniejsza będzie ta rewolucja. Bo są wrogie siły w Polsce, które knują zbrodnie. Chcą rozpętać szal wojny domowej, chcą utopić kraj w potokach krwi bratniej. Waszym świętym obowiązkiem jest uchronić kraj przed tymi, którzy walczą ze wszystkim co jest postępowe w Polsce. Przed tym niebezpieczeństwem macie kraj uchronić. (...) Twardsze dłonie dla zdrad reakcji, czujniejsze oko (...) w walce o lepszą, szczęśliwszą demokrację Polską”. Ministrowi J. Bermanowi w imieniu słuchaczy szkoły odpowiedział ob. Gruszczyński: „Będziemy wiernie stać na straży (...) zdobyczy klasy pracującej, bo my synowie chłopów i robotników wiemy, jakie nadzieje upośledzone dotychczas klasy wiążą z powierzeniem nam tych stanowisk. (...) Niech powierzenie nam tych stanowisk (...) będzie ostrzeżeniem dla tych elementów destrukcyjnych, które wierzą, że gwałtem i przemocą klasy pracujące pozwolą się zepchnąć do pozbawionych wszelkich praw pariasów”⁸⁴. W łódzkiej szkole odbywały się także – począwszy od 1948 r. – specjalne kursy szkoleniowe dla asesorów i aplikantów, którzy wiedzę prawniczą zdobyli w toku normalnych studiów uniwersyteckich. Kursy te, trwając 5 tygodni, obejmowały wyłącznie naukę marksizmu – leninizmu w kontekście sędziowskiego stosowania prawa. Prowadzenie takich kursów stało się konieczne dlatego, że na sędziach polskich zaciążył balast tradycji i nawyków burżuazyjnych (...) w sądownictwie odczuwa się brak uświadomienia politycznego, a marsz do socjali-

⁸³ M. Zaborski, *Szkolenie...*, op. cit., s. 84.

⁸⁴ *Pierwsza szkoła prawnicza ministerstwa sprawiedliwości. Uroczyste otwarcie szkoły w Łodzi* [w:] „Demokratyczny Przegląd Prawniczy” 1946, nr 3-4, s. 86-87.

zmu sądownictwa odbywał się dotąd w żółtym tempie⁸⁵. Kandydatom do szkół prawniczych, przy przyjmowaniu, nie stawiano w zasadzie żadnych warunków co do wykształcenia. Przychodzili więc ludzie z wykształceniem podstawowym, niepełnym średnim, średnim i niepełnym wyższym. Nie przyjmowano oczywiście zgłoszeń indywidualnych, tylko skierowania od partii politycznych, związków zawodowych lub organizacji społecznych, które rekomendowały w ten sposób kandydatów pod względem społeczno-politycznym. Poza tym, warunkiem przyjęcia było pomyślne złożenie egzaminu wstępnego: pisemnego i ustnego, sprawdzającego poziom, inteligencję oraz ogólny zasób wiadomości kandydatów⁸⁶.

Program tych szkół obejmował – poza indoktrynacją marksizmem – tak wiele gałęzi prawa i administracji, że choćby poprawne opanowanie go w tak krótkim okresie byłoby w praktyce niemożliwe, nawet dla osoby inteligentnej i posiadającej solidne podstawy wiedzy (np. tzw. duża matura). Gdy do tego zważy się na fakt, że część słuchaczy nie miała nawet „małej” matury, inni zaś nie ukończyli szkoły powszechnej, to należy dojść do konstatacji, że poziom tych szkół, jak i poziom wiedzy „produkowanych” przez nie absolwentów, musiał być zatrważający. Dramatyzm sytuacji pogłębiało to, że ci „prawnicy nowego typu” dodatkowo byli nauczani stosowania prawa zgodnie z tzw. praworządnością socjalistyczną, tzn. zgodnie z dyrektywami komunistycznej partii⁸⁷. Liczbę absolwentów wszystkich sześciu średnich szkół prawniczych szacuje się na około 1100 osób⁸⁸.

Średnie szkoły prawnicze nie były jedynym rodzajem szkół prawniczych utworzonych przez władze komunistyczne w Polsce po 1944 r. W ministerstwie sprawiedliwości szybko bowiem narodził się pomysł powołania szkoły, która byłaby swoistą kontynuacją średnich szkół prawniczych, i która dałaby absolwentom

⁸⁵ M. Zaborski, *Szkolenie...*, *op. cit.*, s. 85.

⁸⁶ J. Szarycz, *Sędziowie...*, *op. cit.*, s. 361.

⁸⁷ M. Zaborski, *Szkolenie...*, *op. cit.*, s. 88.

⁸⁸ Z. Ziemia, *Przygotowanie...*, *op. cit.*, s. 145.

tych szkół możliwość uzupełnienia swojego „średniego” wykształcenia oraz uzyskania wykształcenia quasi-wyższego.

Nowa szkoła powstała z dniem 1 czerwca 1948 r. (ostatecznie nazwana Centralną Szkołą Prawniczą im. Teodora Duracza) na mocy zarządzenia ministra sprawiedliwości z dnia 14 maja 1948 r. Przepisy tego krótkiego zarządzenia stanowiły, że siedzibą szkoły będzie Warszawa, zaś dodatkowo, że celem uczczenia pamięci Centralną Szkołą Prawniczą nazwano im. Teodora Duracza. Zapowiadano także, że szkoła będzie posiadała statut⁸⁹.

Program szkoły obliczono na 2 lata intensywnej nauki, w tym czasie trzeba było przerobić 3 letni kurs uniwersytecki. Ten krótki okres szkolenia uzyskano dzięki redukcji przedmiotów o charakterze historycznym oraz pewnych przedmiotów z zakresu prawa administracyjnego⁹⁰. Każdy rok dzielił się na 3 semestry. Nauka w Centralnej Szkole Prawniczej była bezpłatna, a dodatkowo słuchacze mieli prawo do bezpłatnego pomieszczenia i utrzymania w internacie, a także do stypendium⁹¹.

Słuchaczami Centralnej Szkoły Prawniczej – podobnie jak słuchaczami średnich szkół prawniczych – były tylko i wyłącznie osoby legitymujące się skierowaniem zarządu centralnego partii, związków zawodowych lub organizacji społecznych, w wieku od 21 do 40 lat, posiadające co najmniej wykształcenie licealne (ogólne lub zawodowe). Jednakże od tego trudnego warunku, niemożliwego do spełnienia przez znaczną część osób, skierowanych przez partię na front nauki prawa, mógł zwolnić w drodze wyjątku minister sprawiedliwości, którego decyzja była ostateczna. Minister udzielał zwolnień tylko do wyróżniających się absolwentów średnich szkół prawniczych i ewentualnie innych osób, które swoją dotychczasową pracą zawodową i społeczno-

⁸⁹ M. Zaborski, *Szkolenie „sędziów nowego typu” w Polsce Ludowej* [w:] „Pa-lestra” 1998, nr 3–4, Warszawa 1998, s. 105.

⁹⁰ P. Kładoczny, *Kształcenie...*, *op. cit.*, s. 101.

⁹¹ M. Zaborski, *Szkolenie...*, *op. cit.*, s. 106.

polityczną wykazały przygotowanie do rozpoczęcia nauki w tego rodzaju szkole⁹².

Program nauczania został tak ułożony, aby w Szkole dać prawdziwą naukę prawa i dyscyplin społecznych, a taką nauką może być tylko marksistowsko-leninowska nauka prawa⁹³. Nabyta wiedza i ukształtowane cechy charakteru miały stworzyć człowieka noszącego zaszczytne miano bolszewika. Na początku studiów wykładano podstawy teoretyczne nauk społecznych, a zarazem wykładano nauki prawnicze. Na drugim roku wprowadzono przedmioty historyczne i resztę dyscyplin prawa oraz przedmioty pomocnicze. Z uwagi na przyszłą działalność absolwentów wprowadzono w dużym rozmiarze ćwiczenia praktyczne, m.in. z prawa karnego i cywilnego, łącznie z procedurą. Przedmiotem obowiązkowym, na który położono szczególny nacisk, był przegląd bieżących zagadnień społeczno-politycznych. Również, jako obowiązkową, wprowadzono naukę języka rosyjskiego⁹⁴.

Centralna Szkoła Prawnicza istniała do dnia 19 czerwca 1950 r., kiedy to została przemianowana na Wyższą Szkołę Prawniczą im. Teodora Duracza na podstawie rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 1 kwietnia 1950 r. Wyższą Szkołę Prawniczą utworzono jako „państwową wyższą szkołę zawodową”. Dotychczasowi słuchacze Centralnej Szkoły Prawniczej stali się z mocy prawa studentami Wyższej Szkoły Prawniczej⁹⁵.

Centralną Szkołę Prawniczą i Wyższą Szkołę Prawniczą w latach 1948–1954 ukończyło łącznie 421 absolwentów (z czego 83 wcześniej odbyło kursy średnich szkół prawniczych)⁹⁶.

Na koniec następująca konstatacja: wszystkie szkoły prawnicze, zarówno te średnie, jak i centralne, czy też wyższe, zostały zlikwidowane nie dlatego, że sposób, w jaki w nich kształcono

⁹² Z. Ziemia, *Przygotowanie...*, *op. cit.*, s. 146.

⁹³ I. Andrejew, *Po roku pracy. Przemówienie wygłoszone na inauguracji roku akademickiego 1949/50* [w:] „Demokratyczny Przegląd Prawniczy” 1949, nr 12, s. 36.

⁹⁴ P. Kładoczny, *Kształcenie...*, *op. cit.*, s. 101.

⁹⁵ M. Zaborski, *Szkolenie...*, *op. cit.*, s. 107–108.

⁹⁶ Z. Ziemia, *Przygotowanie...*, *op. cit.*, s. 147.

przyszłe kadry wymiaru sprawiedliwości uznano za niedopuszczalny, niewydolny, bądź indoktrynujący, a kształcenie w tych szkołach pozostawiało wiele do życzenia, a opinię taką podzielał nawet Igor Andrejew, pierwszy dyrektor Centralnej Szkoły Prawniczej im. Teodora Duracza, w 1990 r. stwierdził on, że: „Tandeta tej edukacji przekroczyła jednak wszelką miarę⁹⁷, ale dlatego, że w latach 50. władza zaczęła dysponować już liczną rzeszą prawników – marksistów wykształconych w normalnym trybie studiów uniwersyteckich i aplikacji sędziowskiej”⁹⁸.

V. Konsekwencją realizacji polityki kadrowej po II wojnie światowej jak już wiadomo było podporządkowanie wymiaru sprawiedliwości ówczesnej władzy. Tym samym zdeformowana została idea wymiaru sprawiedliwości. Zasada niezawisłości sędziowskiej, odróżniająca sądy od innych organów państwowych utraciła ostatecznie swoje dawne znaczenie⁹⁹.

Polityka komunistów w stosunku do prawa polegała nie tylko na tworzeniu ustaw i przepisów wykonawczych, zgodnych z ich aktualnym interesem, lecz również na doborze takich kadr wymiaru sprawiedliwości, które byłyby odpowiednio plastyczne w stosowaniu prawa. Po odsunięciu najbardziej przeciwnych nowemu systemowi prawników i przetrąceniu kręgosłupa niezawisłości sędziowskiej można już było przejść do stosowanie nieco subtelniejszych środków nacisku na pracowników wymiaru sprawiedliwości, czemu sprzyjało pojawienie się absolwentów prawa wykształconych w nowym, indoktrynacyjnym systemie kształcenia i doksztalcania¹⁰⁰.

Byli to sędziowie pełni świadomości roli tego organu w nowych warunkach politycznych, niemających żadnych skrupułów z dokładnym wykonywaniem poleceń kierownictwa politycznego Polski Ludowej. Pojęcie niezawisłości sędziego było dla nich termi-

⁹⁷ Z. Uniszewski, *Sędzia* [w:] „Tygodnik Solidarność” 1990, nr 7(74), s. 12.

⁹⁸ M. Zaborski, *Szkolenie...*, *op. cit.*, s. 108.

⁹⁹ A. Stawarska-Rippel, *Prawnicy...*, *op. cit.*, s. 206.

¹⁰⁰ P. Kładoczny, *Kształcenie...*, *op. cit.*, s. 113.

nem mglistym lub wymysłem wrogiej propagandy¹⁰¹. „Okres 1944–1956 przeszedł do historii z piętnem łamania podstawowych zasad praworządności, w którym stosowano państwowy terror, przyniósł ogromną liczbę represjonowanych, w tym niesłusznie skazanych. M. Turlejska mówi o liczbie 100 tys. czy 150 tys. więźniów politycznych, skazanych za przestępstwa antypaństwowe na kary długoletniego więzienia, o około 50 tys. akowców wywiezionych w latach 1944–1945 w głąb Związku Radzieckiego, o około 50 tys. Polaków wywiezionych z terenów Pomorza, Górnego Śląska i Wielkopolski w 1945 r. W głąb ZSRR, po przeprowadzeniu obław i łapanek po wkroczeniu Armii Czerwonej na te tereny, o ponad 2500 skazanych na śmierć i około 10 tys. zabitych bez sądu, zamordowanych w śledztwie, zabitych na ulicy czy na polu, pochowanych często tajnie na cmentarzyskach czy w ogródkach wokół powiatowych urzędów bezpieczeństwa publicznego albo topionych w rzekach i stawach, porzucanych na lasach i na łąkach. Do tego trzeba jeszcze dodać setki tysięcy bezpodstawnie pozbawionych wolności, przetrzymywanych w aresztach urzędów bezpieczeństwa publicznego, torturowanych, wobec których formalnie nie toczyło się żadne postępowanie karne”¹⁰². W sprawach o przestępstwa polityczne nie tylko liczba skazanych była drastycznie wysoka, ale drastycznie surowe były wymierzane kary. Najnowsze wyniki badań mówią o ponad 8000 orzeczonych kar śmierci za przestępstwa polityczne, w tym 5858 przez same tylko sądy wojskowe, z których ponad połowę wykonano. Liczbę zamordowanych bez wyroku ocenia się na ponad 10 tys., a niektórzy poważni badacze szacują łączną liczbę w najrozmaitszy sposób pozbawionych życia nawet na 50 tys. osób. Są to wielkości, które należy uznać za minimalne, a więc zaniżone. Drastyczne wyroki zapadły, zwłaszcza w sądach wojskowych, za czyny i działania ludzkie, które w normalnym, liberalnym ustroju w ogóle nie mogą

¹⁰¹ A. Watoła, *Problem niezawisłości w świetle obsady kadr Sądu Najwyższego i Najwyższego Sądu Wojskowego w początkach Polski Ludowej* [w:] „Z dziejów prawa” 2011, t. 4, s. 247.

¹⁰² Cyt. za A. Lityński, *Historia prawa...*, *op. cit.*, s. 123.

być uważane za przestępstwa. Szacunki co do liczby skazanych za przestępstwa przeciwko państwu w samych tylko sądach wojskowych podają około 100 tysięcy osób (wahają się między 50 tys. a 170 tys.). Niektórzy badacze twierdzą, że w Polsce Ludowej liczba straconych żołnierzy AK jest kilkunastokrotnie wyższa od liczby straconych hitlerowskich zbrodniarzy wojennych¹⁰³.

W tym okresie drastycznie wzrosła liczba orzekanych kar śmierci oraz więzienia dożywotniego i długoletniego. Warunki odbywania długoletnich kar pozbawienia wolności przez więźniów politycznych były eksterminacyjne. Współczynnik uwięzionych – wraz z więźniami śledczymi – wielokrotnie przewyższał odpowiednie współczynniki w krajach zachodnioeuropejskich. Dopełnieniem obrazu były efekty działalności Komisji Specjalnej, która wydała ponad 90 tysięcy decyzji o umieszczeniu w obozie pracy, często za czyny niebędące w ogóle przestępstwami nawet w ówczesnym stanie prawnym.

A oto kilka przykładów na potwierdzenie działań represyjnych: jako „udział w nielegalnym związku” zakwalifikowano słuchanie zagranicznego radia i dyskutowanie na ten temat, za co w 1952 r. Sąd Marynarki Wojennej w Gdyni wymierzył karę śmierci (!) i 6 kar po 15 lat więzienia; z art. 86 § 2 kkWP (próba obalenia przemocą ustroju) działacze Sodalicii Mariańskiej w 1951 r. skazani zostali: 2 osoby po 12 lat, 1 osoba 8 lat, 2 po 7 lat; członkowie Organizacji Broniącej Wolności Wiary w 1950 r.: 10 lat, 9 lat, 6 lat, 3 osoby po 7 lat; młodzież z Kółka Zwolenników Idei Mickiewiczowskiej w 1950 r.: 3 lata, 2 lata, 2 osoby po 1 roku; dziewczęta, studentki KUL-u oraz uczennice szkół średnich prowadzące w kółku samokształceniowym prace nad sobą – za próbę obalenia ustroju w 1952 r. skazano na: 5 lat, 2 osoby po 4 lata, 3 lata, 2 i pół roku, 2 lata; za opowiadanie o Katyniu – 7 lat; za opowiadanie, że w ZSRR są głód i kolejki – 8 lat. Warunki odbywania długoletnich kar pozbawienia wolności przez więźniów politycznych były eksterminacyjne¹⁰⁴.

¹⁰³ *Ibidem*, s. 124.

¹⁰⁴ *Ibidem*, s. 124.